

Konsumenci medialnej papki sami nakręcają swoją paranoję

27 kwietnia 2022

Media mają destruktywny wpływ na nasze życie polityczne (a w konsekwencji społeczne i gospodarcze). Niestety nie jest to tylko spisek korporacji i polityków. Konsumenci medialnej papki sami chcą być okłamywani i swoimi patologicznymi potrzebami sami nakręcają swoją paranoję.

Media, by mieć stałych odbiorców, dostarczają im takiego przekazu, jaki jest zgodny ze światopoglądem odbiorców, a nie realną rzeczywistością – TVN zgodnie z oczekiwaniami swoich popierających PO odbiorców dostarcza PO propagandę, TVP zgodnie z oczekiwaniami swoich popierających PiS odbiorców dostarcza PiS propagandę. Gdyby TVN czy TVP nie dostarczało odpowiednio sformatowanej propagandy, straciłoby widzów.

Odbiorcy sami nakręcają swoją paranoję

Odbiorcy karmieni taką propagandą zgodną ze swoimi oczekiwaniami utwierdzają się w swoich przekonaniach, zamykają się w swojej bańce informacyjnej, odcinają się od informacji, jakie mogłyby leżeć w sprzeczności z ich często błędnymi przekonaniem. Taki stan z przyczyn ekonomicznych jest korzystny dla nadawców medialnych, bo dzięki temu odbiorcy ci są wierni swojemu nadawcy, i nadawcy mogą zarabiać na serwowaniu im reklamy i propagandy.

Konsekwencją takiego sprofilowania mediów jest to, że zdaniem Mariusza Staniszewskiego autora artykułu poświęconego tej patologii (opublikowanego na łamach czasopisma „Rzeczy Wspólne”), w ramach jednego kraju żyją społeczności, plemiona, „obok siebie, odizolowane nie tylko poglądami, lecz także

wszystkimi wyobrażeniami świata utwierdzanymi codziennymi dawkami zupełnie odmiennych zestawów informacji i opinii”.

Obce plemiona w jednym kraju

Zbiorowości te coraz mniej się przenikają i stają się sobie coraz bardziej obce. Mają inne informacje, systemy wartości, a nawet języki – „te same słowa nabierają zupełnie innego znaczenia w poszczególnych społecznościach”. Przykładem tego, zdaniem Mariusza Staniszewskiego, jest słowa „tolerancja”. Które dla konserwatystów oznacza „poszanowanie poglądów i zachowań innych jednostek, jeśli nie naruszają one norm społecznego współżycia oraz wolności pozostałych członków społeczeństwa”. Dla lewicowców jest to „brak norm”.

Choć zgadzam się z Mariuszem Staniszewskim co do zasady odmiennego znaczenia słów, to moim zdaniem „tolerancja” dla lewicowców oznacza odrzucenie norm cywilizacji łacińskiej i terror norm marksistowskich. Współcześnie, w obrębie jednego kraju, dzięki tak samo brzmia, ale oznaczają zupełnie co innego.

Rozpad społeczeństwa

Odmienne definiowane pojęcia „prowadzą do wzajemnego oddalenia się od siebie różnych grup społecznych”. Odbiorcy różnych mediów, przynależni do różnych medialnych plemion, nie są w stanie stworzyć wspólnych definicji zjawisk społecznych i „zamykają się we własnych systemach pojęciowych” co jest destruktywne dla społeczeństwa jako całości.

To patologiczne zjawisko jest korzystne finansowo dla nadawców medialnych. Odrębny język pozwala mediom „dokładnie wyodrębnić poszczególne” grupy odbiorców i tak konstruować przekaz by odbiorcy ci byli wierni swoim nadawcy i nie szukali innych źródeł informacji, dzięki czemu można było zarabiać na monopolu na wysyłanie im komunikatów reklamowych i

propagandowych.

Media, by lepiej monopolizować dostęp do odbiorców, poznają gusta, poglądy i upodobania swoich grup docelowych i dostarczają swoim odbiorcom dokładnie to to, co ci odbiorcy oczekują. Od siebie dodam, że ktoś kiedyś z zewnątrz tym grupom docelowym zaszczepił kłamstwa, grupy te uznały te kłamstwa za swoje i nie są w stanie od tych kłamstw się uwolnić, nawet nie chcą się uwalniać, bo te okowy kłamstw zapewniają im poczucie bezpieczeństwa, poczucie wyższości i satysfakcje.

Monopol daje zyski

Media, by utrzymać przy sobie wyborców, tak modyfikują oczekiwania swoich wyborców, by ci pozostawali im wierni. Monopol medialny służy do dostarczania dóbr, usług, stylów i sposobów życia, postaw społecznych, zachowań, upodobań i systemów wartości.

Dziś największym kapitałem mediów jest to, że mogą wpływać na zachowania socjalne odbiorców, władać ich istotnymi sferami życia, wytwarzać nieistniejące potrzeby, uniemożliwiać dostęp do odbiorców prawdziwych informacji, zakłócać dostrzeganie rzeczywistości, zastępować rozum emocjami. Przykładem tego jest wykreowanie wsparcia dla islamskich imigrantów na białoruskiej granicy.

Obecna medialna patologia przejawiająca się w braku kompletnej informacji „skutkuje powstaniem ogromnych niedoinformowanych grup społecznych. Nie tylko nieotrzymujących przekazu, który mógłby zmienić ich wyobrażenie świata, lecz także za pomocą jednostronnie dobranych opinii są one utwierdzane w przekonaniu, że rzeczywistość jest jednoznaczna i zgodna z ich postrzeganiem”.

W bańce informacyjnej, uniemożliwiającej dostęp do odmiennych informacji, zamykają algorytmy serwisów społecznościowych.

Serwisy społecznościowe i media odbierają swoim odbiorcom prawa „do pełnej obiektywnej informacji”, co odbiorcom uniemożliwia samodzielłą ocenę rzeczywistości.

Dodatkowo dziś odbiorcy cierpią na zalew nieistotnych komunikatów, wszechobecność kłamstw i brak dostępu do informacji. Co gorsza, nie można liczyć na to, że prawdy będą bronić naukowcy. Stało się tak, bo „uniwersytety i akademie przestały być ostoją wolności myślenia i przekształciły się w ośrodki programowania rewolucji społecznej”. Jest to owoc tego, że naukowcy sprzedali się za granty.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: MediaNarodowe.com